

Sesja Biura Światowej Rady Pokoju w Wiedniu

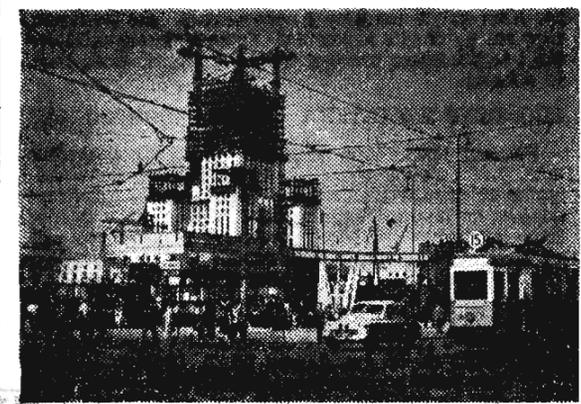
WIEDEN (PAP). Pod przewodnictwem prof. Fryderyka Joliot - Curie rozpoczęła się w Wiedniu sesja Biura Światowej Rady Pokoju.

W pracach sesji biorą m. in. udział: John Bernal (Anglia), Eugenia Cotton i Gilbert De Chambrun (Francja), Emilio Sereni i Riccardo Lombardi (Włochy), Mikołaj Tichonow i Ilija Erenburg (ZSRR), prof. Leopold Infeld (Polska), oraz wielu innych aktywnych bojowników o pokój.

Przyjęcie z okazji 9 rocznicy wyzwolenia Bułgarii

WARSZAWA (PAP). 9 bm ambasador Ludowej Republiki Bułgarii w Polsce — dr Kiril Dramalijew wydał przyjęcie z okazji święta narodowego — 9 rocznicy wyzwolenia Bułgarii przez Armię Radziecką.

W przyjęciu wzięli udział członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rady Państwa i Rządu, przedstawiciele władz naczelnych, stronnictw politycznych, Wojska Polskiego, organizacji społecznych oraz świata naukowego, kulturalnego i artystycznego Stolicy.



Budowa Pałacu Kultury i Nauki im. Józefa Stalina w Warszawie postępuje szybko naprzód. Na zdjęciu: Widok na Pałac od strony Al. Jerozolimskich.

Wzrasta wydajność pracy po uregulowaniu norm w budownictwie

W wszystkich zakładach pracy, branży budowlanej nowe normy stały się czynnikiem, który zmobilizował załogi robotnicze do zwiększenia wydajności pracy, polepszenia jakości produkcji i podnoszenia kwalifikacji zawodowych.

W rzeszowskim ZBM w wyniku wprowadzenia nowych mobilizujących norm zakordonowanie prac murarskich wzrosło do 84,5 proc., a więc o około 5 proc. w stosunku do norm starych. Podobnie zwiększyła się wydajność pracy wśród pracowników transportowych. Średnie wyrobienie starych norm kształtowało się w granicach 138 proc., nowych już 147 proc. Pokażnie zwiększył się też zarobek wielu robotników, szczególnie murarzy np. Antoni Złobek w maju zarabiał na godzinę 4,13 zł, a w lipcu już 4,49 zł. Stanisław Węglarski zwiększył swój godzinowy zarobek z 3,57 na 6,12 zł.

W roku bieżącym do szkolenia zgłosiło się 653 osób z tego 314 osób już je ukończyło, zdobywając zawód murarza, betoniarza, cieśli i ślusarza. Wielu budowlanych pracowników szkala się też w drugim zawo-

Kolejarze indonezyjscy żądają znacjonalizowania kolei

LONDYN (PAP). Jak donosiło radio indonezyjskie, w Dżakarcie odbył się Kongres Związku Zawodowego Kolejarzy Indonezyjskich. Kongres uchwalił m. in. rezolucję, domagającą się od rządu nacjonalizacji wszystkich prywatnych towarzystw kolejowych w Indonezji.

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NOWINY RZESZOWSKIE

Nr 217 (1326) — Rzeszów, piątek 11 września 1953 r.

Przed Miesiącem Pogłębia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Spółceństwo polskie na licznych imprezach da wyraz braterskiej przyjaźni do narodów wielkiego Kraju Rad

WARSZAWA (PAP). W całym kraju trwają obecnie przygotowania do obchodów Miesiąca Pogłębia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

W czasie trwania „Miesiąca” szerokie rzesze społeczeństwa miast i wsi naszego kraju na licznych imprezach dadzą wyraz swej serdecznej, braterskiej przyjaźni do narodów wielkiego Kraju Rad, którego przykład i pomoc pomaga nam przyspieszyć i uwielokrotnić

tempo naszego socjalistycznego budownictwa — zwiększyć nasz wkład w prowadzoną na całym świecie walkę o zwycięstwo sił pokoju. „Miesiąc” trwać będzie od 8 października do 8 listopada.

We wszystkich miastach wojewódzkich i powiatowych, w wielu zakładach pracy, w gminach i gromadach, powstały już komitety obchodu „Miesiąca”, w skład których weszli przedstawiciele najszerszych rzesz społeczeństwa. Komitety ustalają program imprez ma-

jących na celu dalsze zaznajomienie społeczeństwa z osiągnięciami pokojowej polityki ZSRR, ze wspaniałymi sukcesami budujących komunizm ludzi radzieckich, z wszechstronną, bratnią pomocą, udzielaną przez Związek Radziecki naszym narodowi.

W Warszawie i w całym województwie trwają już przygotowania do licznych imprez, od czytań, wieczorów świetlicowych i wystaw, które zorganizowane zostaną w okresie trwania „Miesiąca”. Prowadzone są również prace związane z zorganizowaniem Festiwalu Filmów Radzieckich oraz licznych koncertów muzyki radzieckiej.

Po dniu gotowości do siewów jesiennych

Złe rozdzielono ziarno siewne

Nienależycie dokonano rozdziału ziarna siewnego w gminie Brzeźnica. Całą otrzymaną do wymiany ilość tego zboża na 30 ha przydzielono chłopom z Brzeźówki. Zamiast rozdzielić otrzymane ziarno na wszystkie gromady a zwłaszcza te które zebrały w br. gorsze ziarno, nie nadające się do siewów jak jest np. w Paszcznie — całość zboża siewnego przeznaczonego do wymiany skierowano do Brzeźówki, gdzie wielu chłopów mogłoby równie dobrze dokonać siewów ziarnem z wymiany sąsiedzkiej.

Duża część chłopów w Paszcznie zmuszona będzie dokonać siewów chyba tym zbożem, które oddadzą chłopom z Brzeźówki w zamian za siewne. Chłopi w Paszcznie i w innych gromadach, którym nie zapewniono ziarna siewnego do wymiany, chcą podnieść

swoje plony, ale jakim zbożem zasieją swe pola? Pytanie to kierujemy do Prezydium GRN w Brzeźnicę.

Odezwa Komitetu Bojowników Antyfaszystowskiego Ruchu Oporu i Rady Narodowej Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych

BERLIN (PAP). Agencja ADN opublikowała odezwę Komitetu Bojowników Antyfaszystowskiego Ruchu Oporu i Rady Narodowej Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych, w związku z obchodzoną 13 września międzynarodowym dniem walki przeciwko faszyzmowi i wojnie.

Przypominając, że liczba ofiar faszyzmu sięga 11 milionów, odezwa apeluje do narodu niemieckiego, aby nie dopuścił do odrodzenia faszy-

Zmobilizujmy siły w walce o systematyczne wykonywanie dziennych planów dostaw zboża

Dzień po dniu przez cały miesiąc sierpień nadechwały radosne meldunki z pola bitwy o szybką realizację planów dostaw zboża dla państwa. Coraz to inni chłopci spółdzielcy i indywidualni — wolni wspólnie o darze ludowej Ojczyzny — spieszili na punkty skupu wioząc pierwsze zboże z tegorocznych zbiorów na chleb dla swych braci robotników, dla swoich własnych synów i córek pracujących lub uczących się w mieście. Wielu chłopów odrzucając precz plotki i kłacki w kierunku sugerujących, że to niby „powoli dalej zajdzie” już wtedy spełniło całkowicie patriotyczny obowiązek wykonując plan roczny. Szybko przybywało gromad, które za przykładem gromady Cierpsiz (pow. Dębica) realizowały roczne plany dostaw zbożowych stu procentowo. Lista przodujących dostawców wsi indywidualnej i spółdzielczej rosła niemal w oczach.

I choć wróg wylał ze skóry, aby przeszkadzać w dostawach, choć dawał się odczuć mniejsze czy większe ustęki, wynikające ze złej organizacji pracy co miało miejsce np. na punkcie skupu w Rzeszowie, osiągnięliśmy wspaniały sukces: Województwo rzeszowskie wykonało sierpniowy plan dostaw zboża w 239 proc. Z dumą zameldowali o tak pięknym wyniku nasi chłopcy delegaci przedstawiciele władz centralnych oraz przodownikom całej wsi polskiej na szczelnym zjeździe.

Czyja to zasługa? Przede wszystkim samego pracującego chłopstwa rozumiejącego swe zadanie, doceniającego potrzeby narodu budującego od podstaw pomysł na przyszłość. Ten chlubny meldunek to również dobre świadectwo wysiłku towarzyszy partyjnych i całego aktywnego społeczno-gospodarczego działającego w terenie.

PRZEZWYCIĘZYĆ SAMOUSPOKOJENIE

Examin sprawności przy obowiązkowych dostawach zboża za miesiąc sierpień wypadł pomyślnie. Województwo nasze wysunęło się na czołowe miejsce w skali krajowej. Ale tak było tylko do września. Obecnie jest zupełnie inaczej. Dlaczego? Nie potrafiliśmy utrzymać i pogłębić odniesionego zwycięstwa.

Dodatnie wyniki początkowego etapu walki przystąpiły nam oczy. Pomyślny start ustąpił miejsca błędnemu samouspokojeniu już na pierwszym odcinku dał nam jeszcze od mety.

Ujemne wyniki samouspokojenia rychło się uwidoczniły. Przejawem tego ostatnie meldunki, których treść brzmi: Ani jeden powiat nie wykonuje dziennych planów dostaw. Zaledwie czasem trafi się „rodzynek” —

(Ciąg dalszy na str. 2)

Pełna i dokonana w terminie spłata podatku leży w interesie samego chłopca

Rząd Polski Ludowej otacza wieś wszechstronną opieką. Rokrocznie na elektryfikację rolnictwa, na zakładanie Ośrodków Maszynowych, budowę nowych szkół, rozwój oświaty rolniczej, ochronę zdrowia itd. przeznaczają się w Polsce ogromne sumy pieniędzy. W bieżącym roku np. na pomoc dla wsi rząd Polski Ludowej przeznaczył ponad 8 miliardów złotych.

Robotniczo-chłopska władza dokłada wszelkich starań, by coraz lepiej zaspokajać ekonomiczne i kulturalne potrzeby pracującego chłopstwa. W tym roku liczba zelektryfikowanych gromad osiągnęła liczbę ponad 14 tys., czynnych jest już przeszło tysiąc wiejskich ośrodków zdrowia, ponad 800 wiejskich izb porodowych, przeszło 40 tys. chłopskich dzieł studiujecie na wyższych uczelniach, z tego więcej niż 15 tys. mieszka w domach akademickich i korzysta ze stypendiów. Jak stwierdził towarzyszy Bierut, niedawno w swym przemówieniu na Dożynkach w Szczecinie, władza ludowa jeszcze bardziej zwiększa swą pomoc dla wsi, jeszcze w szerszym stopniu pomaga jej w rozwi-

nięciu produkcji roślinnej i zwierzęcej.

Podatki płacone przez chłopca nie trafiają dziś do kieszeni kapitalistycznych pasik-bruchów, lecz idą na zaspokajanie potrzeb całej gospodarki narodowej. Podatek jest formą udziału wsi w budownictwie socjalistycznym, w rozwoju naszej Ojczyzny.

Znaczna część chłopów w naszym województwie i w całym kraju rozumie znaczenie terminowego wpłacania podatku, dlatego też bez opóźnienia i bez protestów realizuje ona swój obowiązek patriotyczny wobec państwa.

Władza ludowa stworzyła korzystne warunki rozwoju chłopskiej gospodarki. Upośledzone dawniej rzeszowskie, dzięki władzy ludowej staje się wraz z innymi częściami kraju ziemią rosnących urodzajów, podnosi się poziom kultury i dobrobytu na tych obszarach.

JEDNA Z WIELU...

Wzmy dla przykładu jedną z gromad pow. niżańskiego — gromadę Kamień. W ciągu 9 lat istnienia władzy ludowej gromada Kamień z zacofanej rolniczo, prze-

kształciła się w jedną z przodujących pod względem uprawy. Podniosła się znacznie wydajność z ha; rozwinęła się hodowla.

Gromada otrzymała elektryczność, została zradiofonizowana, uruchomiono w niej ośrodek zdrowia, izbę porodową, aptekę i świetlicę. W ciężkiej pracy na roli pomagają chłopom GOM-owskie maszyny.

Nie ma prawie domu, z którego nie kształciłby się ktoś w szkole średniej, czy na wyższej uczelni, nie mówiąc już o tym, że ani jedno dziecko nie pozostaje poza szkołą powszechną. Codziennie samochody zjednoczonej budowlanych odwożą na budowy Stalowej Woli i Sarzynu chłopów z Kamienia. Wielu z nich zostało już jako robotnicy na stałe w ośrodkach przemysłowych naszego województwa.

Gromada Kamień to tylko jeden z wielu przykładów rozwoju i wzrostu zamożności wsi polskiej. To jeden z wielu przykładów opieki i troski rządu Polski Ludowej nad pracującym chłopstwem.

A jak gromada Kamień sama przyczynia się do wzro-

zmu i wzywa go, by walczył o pokój, demokrację i niezawisłość tak, jak walczyli o to bohaterzy bojownicy ruchu oporu.

Odezwa stwierdza w zakończeniu, że po stronie narodu niemieckiego w jego walce o przywrócenie Jedności Niemiec i zawarcie traktatu pokojowego stoją potężni sojusznicy — Związek Radziecki i inne kraje światowego obozu pokoju, które poniosły wielkie ofiary w drugiej wojnie światowej.

Wiec kolejarzy w Berlinie zachodnim

BERLIN (PAP). W warsztatach kolejowych w Tempelhofie, w sektorze amerykańskim Berlina, odbył się wiec, w którym wzięło udział przeszło tysiąc kolejarzy i urzędników kolejowych. Na wiecu przemawiał sekretarz Zarządu Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności Wielkiego Berlina, Bruno Baum. Podkreślił on ołbrzymie znaczenie ostatniej nocy radzieckiej w sprawie Niemiec i wyników rokowań między delegacją rządową NRD a rządem ZSRR dla walki na rodu niemieckiego o przywrócenie Jedności Niemiec i o zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami.

Następnie Bruno Baum omówił wyniki wyborów do Bundestagu zachodnio-niemieckiego.

Uczestnicy wiecu uchwalili odezwę do robotników Berlina zachodniego.

Uczestnicy wiecu podkreślają w swej odezwie, że wszyscy robotnicy Berlina zachodniego powinni się zjednoczyć w walce o przywrócenie Jedności Niemiec i o utrzymanie pokoju.

Tylko Jedność działań klasy robotniczej może udaremnić odrodzenie się faszyzmu i zapobiec wojnie.

Komunikat

W dniu 12-IX-br. o godz. 10,30 w sali Domu Kultury WSK odbędzie się odprawa prelegentów KW, KM — aktywistów ZZ, Frontu Narodowego, Komitetu Obrców Pokoju, ZBOWiD i aktywnych innych organizacji społecznych z terenu miasta Rzeszowa

Obowiązuje punktualne przybycie. Wydz. Propagandy KW PZPR w Rzeszowie

Śmierć wybitnego historyka radzieckiego Borysa Grekowa

MOSKWA (PAP). Prasa radziecka donosi, że 9 września br. po ciężkiej chorobie w 72 roku życia zmarł znany uczonec radziecki — historyk, członek Prezydium Akademii Nauk ZSRR — Borys Grekow. Przez śmierć Grekowa nauka radziecka poniosła wielką stratę.

45 lat swego życia poświęcił Grekow działalności naukowej i pedagogicznej.

Za wybitne zasługi w rozwoju nauki radzieckiej akademik Borys Grekow został odznaczony orderami ZSRR i trzykrotnie nagrodą Stalinowską. Był on członkiem honorowym Polskiej Akademii Nauk, bułgarskiej Akademii Nauk i Uniwersytetu w Pradze.

Polskie masy pracujące przygotowują się do III Światowego Kongresu Związków Zawodowych

WARSZAWA (PAP). W trwających na całym świecie przygotowaniach do III Światowego Kongresu Związków Zawodowych, który odbędzie się w Wiedniu w dniach 10 — 21 października br. żywy udział biorą również związkowcy polscy.

We wszystkich województwach naszego kraju odbywają się obecnie narady, w czasie których szeroki aktyw związkowy zapoznaje się z zadaniami Kongresu oraz omawia przebieg przygotowań do Kongresu na swoim terenie.

Dotychczas narady takie odbyły się już w kilku województwach. Zorganizowały je m. in.

Zarządy Główne Zw. Zaw. Górników, Hutników oraz ORZZ-y w Stalinogrodzie, w Warszawie, Krakowie, Wrocławiu, Poznaniu, Koszalinie i w Bydgoszczy.

Liczni uczestnicy dyskusji podkreślali w czasie narad, że okres przygotowań do kongresu winien przyczynić się zarówno do podniesienia stylu pracy związkowej, a szczególnie pracy masowo-politycznej prowadzonej przez związki, jak i do dalszego wzmocnienia solidarności polskich związkowców z klasą robotniczą całego świata.

Wiele załóg robotniczych piśze listy do robotników w krajach kapitalistycznych, donosząc im o pracy i walce oraz o osiągnięciach i zdobyciach klasy robotniczej Polski Ludowej.

Biorący udział w naradach przedstawiciele ogniw związkowych w zakładach pracy opowiadali o tym, jak w okresie przed kongresem załogi wzmagają wysiłki produkcyjne, aby przyczynić się do wzrostu sił Ojczyzny i do dalszego wzrostu stopy życiowej mas pracujących w Polsce.

35-lecie Komunistycznej Partii Finlandii

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Helsinek:

Jak podaje dziennik „Tyokansan Sanomat”, w mieście Turku odbyła się uroczystość z okazji 35-lecia Komunistycznej Partii Finlandii. Na uroczystości wygłosił przemówienie przewodniczący partii komunistycznej Aimo Aaltonen. Omawiając politykę ekonomiczną, Aaltonen przypomniał, że partia komunistyczna ostrzegali przed niebezpieczeństwem jednostronnego rozwoju produkcji i zależności Finlandii od krajów zachodnich, przeżywających kryzysy. Ostrzeżenie to — podkreślił Aaltonen — w całej pełni sprawdziło się.

W zakończeniu mówca podkreślił, że jednym z pierwszoplanowych zadań rządu fińskiego jest położenie kresu kłamliwej propagandzie rozpętanej przez fińską prasę burżuazyjną i socjal-demokratyczną oraz radio fińskie przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

Omawiając najbliższe zadania partii, Aaltonen wskazał, że najważniejszym z nich jest zapewnienie sukcesu mas pracujących w przyszłych wyborach samorządowych.

Zmobilizujmy siły w walce o systematyczne wykonywanie dziennych planów dostaw zboża

(Ciąg dalszy ze str. 1)

plan zostanie wykonany po czym znów to samo albo znacznie gorzej.

Od dnia 1 — 8-go bm. powiat Gorlice wykonał jedynie 2 razy plan dzienny. Podobnie powiat Tarnobrzeg i Jasło. Powiaty: Kolbuszowa, Łańcut i Lesko wykonały plan dzienny tylko w jednym wypadku, pozostałe powiaty ani razu. Również ani razu począwszy od pierwszego września do dnia dzisiejszego nie został wykonany plan województwa. Rzecz charakterystyczna, że po wlaty będące do września produkcyjnymi obecnie zajmują ostatnie miejsca. Do tych należą m. in.: Przeworsk i Nisko.

WZNOWIĆ ZBIOROWE DOSTAWY

Jednym z głównych powodów załamania wykonawstwa planów dostaw zboża na terenie całego województwa we wrześniu jest obok zjawiska szkodliwego samo uspokojenia całkowite zaniedbanie tak pięknie, szeroko rozwijających się w sierpniu zbiorowych dostaw. Z przykrością trzeba stwierdzić, iż tak aktyw partyjny jak i samopomocowy sprawę tę od początku września położył na obydwu łopatkach błędnie uważając, że potoczy się ona dalej bez przeszkód sama.

Tutaj znów porównanie: Dzięki zbiorowej dostawie wykonała roczny plan dnia 25 lipca gromada Cierpisz (pierwsza w województwie), dnia 22 sierpnia gromada Łęczany (pow. Krosno) oraz wiele, wiele innych.

W świetle powyższego porównania aż dziwnym wyda się fakt, iż we wrześniu mieliśmy takich dostaw bar dzo znikomą ilość. Czyżby poczucie obowiązkowości u chłopów pracujących zmalało? Bynajmniej. Chłop pracujący pragnie coraz lepiej, szybciej wypełnić obowiązki wobec państwa, lecz potrzebuje zarazem stałej pomocy. Nasz aktyw partyjny i gospodarczy nie powinien tego ani na chwilę zapominać. Tylko stała organizatorska i wyjaśniająca praca w terenie zapewnić może trwałe sukcesy.

SKOŃCZYĆ Z TARTYKĄ „SŁOMIANEGO OGNIĄ”

Planowy skup zboża, podobnie zresztą jak wszystkie inne, posiada obok znaczenia gospodarczego duże znaczenie polityczne. Każde jedno ziarnko dostarczone terminowo do punktu skupu stanowi celny pocisk wymierzony przeciwko zgrali amerykańskich zwolenników wojny łącznej z boiskami odwetowcami.

Skup zboża przebiega przy zastraszającej się walce klasowej. Istnieją wypadki prób sabotażowania dostaw przez kułactwo. Wielu kułackich spekulantów usiłuje szkodzić państwu poprzez dostarczenie ziarna zawołzonego (przykładem m. in. gm. Łańcut-Wieś). Dlatego — obok ożywienia pracy wyjaśniającej pamiętać też trzeba o konieczności zastrzeżenia czujności. Na codzień, bezustannie nie zaś od święta. Główne zadanie bieżącej chwili to wznowienie ofensywności w walce o szybkie wykonanie rocznego planu dostaw czego najbliższym przejawem powinno stać się realizowanie planów dziennych.

Organizacje partyjne — polityczny kierownik określonego terenu — winny bez zwłoki skontrolować przebieg dostaw w gminach, powiatach, a zdobywszy dokładną orientację zmobilizować wszystkie siły celem usunięcia zaistniałych wyłomów. Raz rozwiniętą aktywność należy utrzymywać przy pełnym bojowym napięciu. Dopiero tak przeprowadzona praca da sporo korzyści chłopom, gromadom, państwu.

M. K.

Demokratyczna prasa niemiecka o wyborach w Niemczech zachodnich

BERLIN (PAP). Dziennik „Neues Deutschland” w artykule wstępnym pt. „6 września w Niemczech zachodnich, a niemiecka klasa robotnicza”, komentuje wyniki wyborów do Bundestagu. — Dziennik piśze m. in.:

Takie rezultaty wyborów były możliwe również dlatego, że siły klasy robotniczej (Komunistyczna Partia Niemiec, znaczna część członków partii socjaldemokratycznej, związkowcy) walczyły w rozproszeniu, podobnie jak sym patyzujące z nimi pokojowe siły demokratyczne (Związek Niemców, Ogólnoniemiecka Partia Ludowa itd.).

„Neues Deutschland” podkreśla, że za zerwanie jedności akcji klasy robotniczej ponosi odpowiedzialność kierownictwo SPD i zachodni-niemieckich związków zawodowych.

Dziennik „Neue Zeit” wska zuje w artykule wstępnym, że natychmiast po wyborach Adenauer zażądał przyłączenia Niemieckiej Republiki Demokratycznej do Niemiec zachodnich przy użyciu środków gwałtu i w następujący sposób ogłosił program wojny bratobójczej: „dotąd mówiono tylko o zjednoczeniu, a obecnie musimy mówić o wyzwoleniu wschodu”. W ten sposób — piśze dalej „Neue Zeit” — Adenauer następnego dnia po wyborach zrzucał maskę, przy pomocy której wprowadzał w błąd ludność w czasie wyborów. Zamiast rokowań, których Adenauer pod presją zachodnio-niemieckiej i światowej opinii publicznej nie mógł odrzucić przed samymi wyborami, proklamuje on obecnie „politykę siły”, oznaczającą politykę agresji.

Wojewódzki Zjazd Kierowników Młynów i pracowników aparatu kierowniczego CRS »Samopomocy Chłopskiej«

W dniu 10 września br. w sali konferencyjnej Związków Zawodowych Pracowników Budowlanych Ceramiki i Pokrewnych Zawodów obradował Wojewódzki Zjazd Kierowników Młynów i pracowników aparatu Kierowniczego Rejonowych Zakładów Młynów Gospodarczych i Ekspozytury Wojewódzkiej w Rzeszowie.

Sprawozdanie z działalności młynarstwa uspołecznionego złożył tow. Fedorowicz Jan — kierownik Ekspozytury Wojewódzkiej. Sprawozdawca wypunktował charakter pracy usługo wej młynarstwa uspołecznionego dla rolników pracujących w przeciwieństwie do stalinowskiego nastawienia młynarza prywatnego, budującego młyn nie z uwagi na potrzeby okolicz-

nego chłopstwa, lecz z myślą o wyciągnięciu jak największych korzyści osobistych.

W dyskusji zabrali głos kierownicy Rejonowych Zakładów Młynów Gospodarczych: tow. Brydak — Rzeszów, tow. Fryc — Jarosław, tow. Rak — Jasło, kol. Graniczka st. inspektor Kontroli Technicznej — Mielec oraz przodujący kierownicy młynów i racjonalizatorzy.

Obrady zjazdu podsumował ob. inż. Kowalski — omawiając wytyczne dla kierowników młynów, ze szczególnym uwzględnieniem zmiany schematów przemiałowych, mających na celu uzyskanie lepszej jakości produktów, podniesienie wydajności produkcyjnej i rentowności młynów.

Zbojcka napaść kliki kuomintangowskiej na statek włoski wiozący towary firm czechosłowackich

PRAGA (PAP). Czecho-słowacka Agencja Telegraficzna opublikowała komunikat Ministerstwa Spraw Zagranicznych Czechosłowacji, który stwierdza m. in.:

Dnia 31 lipca br. bandyci kuomintangowscy zatrzymali w pobliżu chińskiej wyspy Nanziindao statek włoski „Marilu” i zmusili go do udaniania się do portu Czilun na Tajwanie. Statek „Marilu” wioził z Chin towary, zakupione przez firmy czechosłowackie. Ładunek, znajdujący się na statku został przez

kuomintangowców skonfiskowany.

Akt ten jest jawnym rabunkiem czechosłowackich towarów, albowiem, jak wynikało z dokumentów okrętowych chodziło w tym wypadku o towary, należące już do firm czechosłowackich.

Próba kliki Czang Kai-sze ka przeszkodzenia w ten sposób sposób stosunkom handlowym między miłującymi pokój państwami jest częścią kampanii, przy pomocy której klika ta usiłuje zagrozić pokojowi i bezpieczeństwu na Dalekim Wschodzie.

Pełna i dokonana w terminie spłata podatku leży w interesie samego chłopca

(Dokończenie ze str. 1)

ce polityczną z mało i średniorolnym chłopstwem. Organizacje partyjne winny tłu maczyć chłopom, na jakie ce le idzie podatek, wyjaśniać im, że wpłata podatku leży we własnym, dobrze pojętym ich interesie i interesie całego narodu.

Udział chłopów w budownictwie socjalistycznym musi być świadomy. Wiedząc ja sno na co idą w Polsce Ludowej pieniądze wpłacane na podatek, wiedząc o potrzebach swego terenu i o tym, że poważna część sum, które wpływają z podatku przeznaczone jest na pokrycie potrzeb lokalnych, chłopci nie będą zwlekać z wykonaniem swych zobowiązań.

Na temple spłaty podatków ciąży też niewłaściwa praca prezydium rad narodowych. Prowadząc akcję skupu zboża, czy przygotowanie do akcji siewnej, zapomnieli, że spłata podatku jest sprawą niemniej ważną i że sprawa ta musi też znaleźć swe miejsce w pracy rad narodowych.

W pow. Krosno, gdzie prezydium PRN stawiało tę sprawę na sesjach rad narodowych, już spłacono III ratę podatku w 45,2 proc. Podobnie było w pow. lubaczowski, który spłacił 40,1 proc. III raty.

Zaniedbania odbiły się na wynikach spłaty podatku w pow. jarosławskim, który dotąd zrealizował zaledwie III ratę w 8,6 proc. i pow. kolbuszowski — 9,6 proc.

PRZYKŁAD DAŁ SKOLIN

Przykład jak należy wykonywać obywatelski obowiązek, dali chłopci z grom. Skolin pow. Lubaczów, którzy kończą już spłacać podatek w całości. Zmobilizowali ich do tego sołtys Dominik Dobrzański, który pierwszy wpłacił podatek i potrafił przekonać chłopów o konieczności wywiązania się w terminie z jego spłaty. Chłopci ze Skolina chcą, aby jak najprędzej w każdej wsi zabłysła elektryczność, aby każde chłopie dziecko mogło ukończyć szkołę średnią, aby szybciej ruszyła budowa szóstolatk w naszym województwie. Chcą wreszcie skorzystać z ulg podatkowych w za ległościach z ubiegłych lat.

KOMU PRZYSŁUGUJĄ ULGI PODATKOWE?

Państwo w trosce o to, by świadczenia podatkowe były rozłożone jak najsprawiedliwiej, przyznało ostatnio ulgi. Uchwała Prezydium Rządu przewiduje szereg ulg podatkowych dla tych gospodarstw, które dotknięte zostały klęskami żywiołowymi lub też z innych przyczyn losow-

wych znalazły się w trudnej sytuacji gospodarczej. Uchwała przewiduje udzielenie pomocy w formie umorzenia całkowicie, w części lub też rozłożenia na długoletnie raty zaległości z tytułu podatku gruntowego i wkładów oszczędnościowych SFO-B, należnych od tych gospodarstw za lata ubiegłe, do 1952 r. włącznie.

Organizacje partyjne, prowadząc pracę wyjaśniającą z pracującym chłopstwem, winny wskazywać, że uchwała ta jest wyrazem głębokiej troski partii i rządu o podniesienie produkcji rolnej gospodarstw niedostatecznie zagospodarowanych i stanowi wydatną pomoc dla poprawy ich sytuacji ekonomicznej i wzrostu stopy życiowej chłopca.

Ulgi przyznawane są tym, którzy rzeczywiście ich potrzebują, którzy na bieżąco regulują wpłaty podatkowe za r. 1953. Nie przysługują one natomiast tym, którzy uchylają się od płacenia podatku. A są takie wypadki i na terenie naszego województwa, że wiele gospodarstw przede wszystkim kułackich — mających warunki do wywiązania się ze swych powinności zalega z wpłatą podatku i odstawami. Aparat władzy ludowej czuwać winien, by żaden kułak nie zalegał z uregulowaniem należności z wy-

pełnieniem obowiązkowych dostaw.

WAŻNE ZADANIA OBYWATELSKICH KOMISJI PODATKOWYCH

Bardzo ważne znaczenie dla przebiegu realizacji zobowiązań wsi wobec miasta ma sprawna praca aparatu administracyjnego — wydziałów podatków wiejskich, zarówno jeśli chodzi o notowanie wpłat, ustalanie zaległości itp. Przeydria rad winny również czuwać, by obywatelskie komisje podatkowe — ten ważny czynnik społeczny — zbierały się systematycznie i rozpatrywały podania w sprawie ulg. Któż bowiem lepiej zna sytuację gospodarczą chłopca, jeśli nie jego sąsiad, członek komisji? Od operatywności komisji, od jej bezpośredniości zależy w ołbrzymiej mierze szybkość i sprawiedliwe rozpatrywanie podań, zależy przyspieszenie wpłat.

Organizacje partyjne zaś winny coraz lepiej, coraz jaśniej tłumaczyć pracującym chłopom, że ten, kto ociąga się ze spłatą należności czy dostawami, szkodzi sobie i całemu społeczeństwu. Praca polityczna — codzienna, wytrwała, oparta na przekonujących argumentach znanych chłopu przykładach — jest podstawą należytej realizacji podatku gruntowego.



Chleb wypiekany przez piekarnię ZSCh w Dydni (pow. Brzozów) nie nadaje się do spożycia — raz, z powodu spalonej na węgiel skóry, dwa — z powodu niewypieczonego ciasta.



— Cóżście to Barłomiejku taki markotny — chę? — Eee... mówicie jakbyście dydnańskiego chleba nie jadła.

Na podst. koresp. K. Bodzicha — m.

Szkolenie — sprawą całej partii

Zadania naszej partii włączają rosną, obejmują wszystkie dziedziny życia naszego państwa, są zadaniami walki o wychowanie każdego człowieka na świadomego, ofiarnego obywatela Polski Ludowej. Równoległe do naszych sukcesów w budownictwie socjalizmu rośnie nacisk wroga zewnętrznego i wewnętrzny, coraz bardziej perfidna staje się propaganda wroga, coraz ostrzejsza walka klasowa. Coraz bardziej skomplikowane i złożone są problemy i zagadnienia, które musimy rozwiązać, wyjaśnić, doprowadzić do ludzi nasza partia — kierownik i wychowawca narodu. Tym samym coraz większe wymagania ideowości, wiedzy, wyrobienia politycznego stawia przed ludźmi, którzy — zadania te wypełniają: członkami naszej partii, aktywistami ZMP, związków zawodowych, rad narodowych, którzy doprowadzają szeroko w masę politykę naszej partii.

Od poziomu pracy szkoleniowej, od nasycenia jej treścią polityczną zależy, czy słuchacze kursów będą umieli sprostać coraz bardziej odpowiedzialnym zadaniom, jakie życie stawia przed aktywistami partii i organizacjami masowymi.

Walka więc o wysoki poziom pracy szkoleniowej jest jednym z najistotniejszych problemów życia partii. Jest sprawą wszystkich ogniw i instancji partyjnych. Jest sprawą całej partii.

Szkolenie partyjne w nadchodzącym roku szkoleniowym przebiegać będzie według nowego programu, szerzej obejmującego zagadnienia teoretyczne, oparte będzie na nowej organizacji, pozwalającej lepiej uwzględnić poziom i przygotowanie słuchaczy.

System masowego szkolenia partyjnego przewiduje trzy zasadnicze formy szkolenia: podstawowe kursy partyjne, szkoły polityczne oraz studia historii KPZR i polskiego ruchu robotniczego. W pracy podstawowych kursów partyjnych brać mają udział przede wszystkim kandydaci partii, ci spośród członków partii, którym trudno byłoby uczestniczyć w wyższym stopniu szkolenia, oraz w o wiele szerszym stopniu niż dotychczas bezpartyjni aktywi zakładu pracy. W pracy szkół politycznych uczestniczyć będą aktywiści organizacji partyjnych i komitetów gminnych oraz aktywi ZMP, związków zawodowych i rad narodowych. Uczestnikami szkół studiowania historii KPZR będą aktywiści komitetów powiatowych, miejskich, dzielnicowych, a w dużych zakładach pracy również komitety zakładowe, inteligencja partyjna, a także ci aktywiści ZMP i innych organizacji masowych, którzy posiadają dostateczne przygotowanie polityczne i ogólne.

W miastach powiatowych i w największych zakładach przemysłowych powstają Włocławskie Szkoły Partyjne, przeznaczone dla aparatu partyjnego. Dla najlepiej przygotowanych aktywistów organizowane są grupy samokształcenia, oparte o materiały Studium Zaocznego Szkoły Partyjnej przy KC PZPR.

Abi szkolenie partyjne stało się istotnym, ważnym orężem w pracy partyjnej, aby spełnić rolę, jaką doń przywiązuje partia, kursy szkoleniowe powinny być zorganizowane na wszystkich najważniejszych odcinkach — w klubach i w

Zbliża się nowy rok szkolenia partyjnego. Nowy rok pracy setek tysięcy aktywistów naszej partii, aktywistów organizacji masowych nad wzbogaceniem swojej wiedzy. Nowy rok walki o zwycięstwo przez setki tysięcy dobrych, ofiarnych towarzyszy wiedzy marksistowsko-leninowskiej, oręża, który pomoże im w ich codziennej pracy partyjnej, społecznej i zawodowej.

Każdy, kto brał udział w szkoleniu, każdy, kto ma do wypełnienia partyjne czy zawodowe zadanie, wie, jak bardzo znajomość teorii, znajomość podstaw marksizmu-leninizmu pomaga mu w każdej chwili w jego codziennej pracy. Łej, wydajniej, z większym zapałem pracuje ten, kto zna cel swej pracy, kto widzi przed sobą wielką i piękną perspektywę ustroju sprawiedliwości społecznej, dobrobytu i szczęścia narodu — socjalizm. Lepiej, jaśniej, prościej wytłumaczy każdą wątpliwość, odpowie na każde pytanie ten, kto rozumie prawa rządzące rozwojem społeczeństwa, zna węzłowe zagadnienia polityki międzynarodowej, rolę Polski w świecie, kto zna politykę naszej partii, cele, jakim służy każde jej posunięcie. Znajomość ta pomoże mu również przepełnić każdą pracę społeczną, wykonanie każdego partyjnego zadania polityczną treścią walki o ogólne cele: o socjalizm, o wychowanie nowego człowieka. Łatwiej, ostrzej, czujniej reagować umie na wrogą plotkę, rozbiłkają wrogle argumenty ten, kto umie operować argumentami opartymi na rzetelnie opanowanej materialistycznej wiedzy.

Wielu z nich, którzy w ramach przemysłowych obłąk muszą przede wszystkim robotników podstawowych działach, na wsi — aktywistów, którzy przodują w walce o nową wieś — członków spółdzielni produkcyjnych, robotników PGR, traktorzystów, przodujących chłopów w gromadach. A jednocześnie, aby w pełni mógł być zrealizowany program kursów szkoleniowych, aby wszyscy słuchacze przyswoili sobie w pełni wiedzę, jaką ma im dać kurs — musi on powstać i pracować w warunkach, które gwarantować będą jego wysoki poziom. Chodzi tu o zapewnienie kursowi odpowiedniego wykładowcy, o odpowiedni dobór słuchaczy, o stałą opiekę egzekutywy organizacyjnej partyjnej nad pracą kursu.

A tymczasem przy planowaniu sieci kursów wydziały propagandy niektórych komitetów powiatowych nie uzgadniają swej pracy z innymi wy-

działami, które znają dobrze potrzeby i możliwości poszczególnych organizacji partyjnych w poszczególnych zakładach pracy czy gminach. Przede wszystkim jednak włączają jeszcze zdarzają się wypadki wyznaczania kursów za biurka wydziału propagandy, na podstawie wykazu organizacji partyjnych. Doprowadza to nawet do tego, że niektóre organizacje nie wiedzą, jakie kursy szkoleniowe rozpocząć mają według planu pracy w ich zakładzie. A przecież plan sieci kursów szkoleniowych powstawać powinien w organizacjach partyjnych w oparciu o ich potrzeby i możliwości.

Za małą troskę — powiedzmy to szczerze — w przygotowaniach do roku szkoleniowego przejawia wiele organizacji partyjnych. Zdarza się nawet, że instrukcja KC PZPR w sprawie masowego szkolenia partyjnego na rok 1953/54 nie jest znana w wielu sekretariatach organizacji podstawowych i oddziałowych. Niedostatecznie sprawnie i nie zawsze słusznie przebiega dobór słuchaczy na kurs. Niekiedy pomijani są

aktywiści bezpartyjni albo bywają ustalane sztywne limity, określające, jaką część słuchaczy kursu mają stanowić bezpartyjni aktywiści.

Jak w wielu wypadkach odbywa się dobór słuchaczy? Po prostu sekretarz z członkami egzekutywy wybiera z listy członków i kandydatów partii taką liczbę nazwisk, jaka potrzebna jest dla stworzenia kursu.

Być może obraz jest trochę przejawiony. Ale czy w każdej organizacji przeprowadza się z każdym kandydatem na kurs rozmowę przed wysunięciem go na szkolenie? Czy w każdej z tych rozmów bierze udział wykładowca, który dzięki temu mógłby już wcześniej poznać przyszłych słuchaczy, zorientować się w ich możliwościach? A czy zastanawiamy się nad stopniem przygotowania każdego kandydata — a co za tym idzie — na jaki kurs powinien być skierowany? Bo przecież nie wystarczy stwierdzić, że ten i ten towarzysz ukończył kurs podstawowy, by skierować go na wyższy stopień szkolenia.

Nowy system szkolenia bowiem i nowe programy dla poszczególnych form szkolenia stawiają przed organizacjami partyjnymi potrzebę wnikliwego zastanawiania się na nowo nad stopniem przygotowania każdego towarzysza.

Obecny okres — okres ostatnich przygotowań do nowego roku szkoleniowego, do nowej, szerszej i trudniejszej pracy szkoleniowej — okres zaplanowania sieci kursów i doboru słuchaczy — za decyduje w dużym stopniu o osiągnięciach szkolenia. Dla tego też sprawą tą będzie żyć cała partia. Zebrania, które usładowały wszystkim towarzyszom rolę szkolenia w życiu partii, ścisła współpraca wszystkich wydziałów instancji partyjnych w przygotowaniu roku szkoleniowego staną się wyrazem tego, że sprawa szkolenia to jedna z najważniejszych spraw i zadań całej partii.

S. G.

Zaprawianie ziarna siewnego poważnie zwiększa plony

Zboża nasze są napastowane przez różne choroby grzybowe. Choroby te powodują duże straty. Nawet przy małym zakażeniu plon obniża się prawie o jeden kwintal z hektara, przy większym zaś — o wiele kwintali.

Choroby te przenoszą się przeważnie przez zarodniki, które przy młóce i przechowywaniu zboża oblepiają zdrowe ziarno. Choroba rozwija się podczas wzrostu. Toteż nawet przy najlepszym czyszczeniu ziarna siewnego nigdy nie wlemy, w jakim stopniu może być ono zakażone.

Do najczęstszych chorób naszych ozimów należą: śnieć cuchnąca pszenicy, pleśń śniegowa napastująca pszenicę i żyto głównia twarda i pyłkowa napadająca pszenicę, głównia żółtobława atakująca żyto i wiele innych.

Najlepszym sposobem niedopuszczenia do tych chorób jest zabicie zarodników grzybowych, znajdujących się w ziarnie siewnym, przy pomocy środka grzybobójczego. Nazywamy to zaprawianiem ziarna siewnego.

Do niedawna stosowano zaprawianie na mokro, to znaczy moczone ziarno siewne jakimś czas w roztworze, który zabijał zarodniki. Było to jednak dość kłopotliwe.

Obecnie zaprawia się ziarno prawie wyłącznie na sucho. Sposób ten polega na dokładnym wymieszaniu ziarna z odpowiednią ilością rozpylonego suchego środka grzybobójczego. Takie preparaty do zaprawy ziarna można nabyć w

każdym GS-le np. „Ziarnik” lub „Agrosan”, wraz z opisem ich stosowania.

Samo wymieszanie najlepiej jest wykonać na specjalnej zaprawiarce, tj. beczce z korbą. Już kilkuminutowe powolne kręcenie beczki wymiesza dokładnie preparat z ziarnem.

Można użyć do tego celu zwykłej beczki, do której sypie się do niepełna ziarno wraz z preparatem i toczy po równej powierzchni.

Nie należy jednak mieszać ziarna z preparatem szuflą na klepsku, lub — co gorsza — ręką w siewniku, bowiem nie wykona się tego dokładnie.

Obecnie utworzona została cała sieć punktów do zaprawiania ziarna przy GS-ach, POM-ach, GOM-ach. Najlepiej też jest tam ziarno zaprawić, ponieważ niektóre choroby, jak np. głównia pyłkowa pszenicy, wymaga moczenia ziarna w gorącej wodzie o odpowiedniej temperaturze, co w domu jest trudno przeprowadzić ze względu na brak przyrządów pomiarowych.

Zaprawianie ziarna siewnego przyczynia się do podniesienia plonu z hektara. Służba rolna winna jak najszybciej powołać propagandę zaprawiania ziarna siewnego i wyjaśnić, jak pomóc szkody i straty, jakie ponoszą, gdy tego nie stosuje. Z drugiej strony personel punktów zaprawiania winien robić wszystko, aby ułatwić chłopom wykonanie tej czynności, aby zaprawianie było staranne. W rezultacie możemy uzyskać dodatkową ogromną ilość zboża, z korzyścią dla rolników i dla całego kraju.

CENTRALNE DOŻYNKI W SZCZECINIE



Na zdjęciu: Chłopi z woj. szczecińskiego w pochodzie dożytkowym.

CAP.

Zamiechów gospodaruje rentownie

darstwa tow. Gamracy. Pierwsza partia ziarna kwalifikowanego — 12 ton żyta i 12 ton pszenicy ożmiej odeszła z Zamiechowa w sierpniu, dalsze po 20 ton pszenicy 18 i 20 września.

Robotnicy PGR Zamiechów przygotowują się obecnie do siewów i wykopków jesiennych. Na naradzie po gospodarstwu omówiono okres nowego wysiłku. Nie ukrywano przy tym poprzednio popełnianych błędów. Robotnicy śmiało je ujawnili, otwarcie i samokrytycznie przyznali się do nich, aby ich więcej nie popełniać. W ubiegłym roku późno zasiano rzepak, z tego powodu dojrzał on z opóźnieniem, wydajność z 1 ha była o parę kwintali niższa, a przy tym zbiór wypadł równocześnie ze zniwami kłosowatych, co nastąpiło gospodarstwu dodatkowych trudności.

Ważnym elementem wzrostu wydajności ziemi są podorywki. Zatrzymują one wilgoć w glebie, spulchniają ją i niszczą chwasty. W Zamiechowie doceniają znaczenie podorywek, ale niestety kierownictwo napotykało tu na trudności. Ciągłymi nadszwaniami remontu psuły się. Warsztaty remontowe Zespołu PGR Radymno i TOR niezbyt dokładnie dokonują napraw powierzonych im sprzętów.

DECYDUJE CZŁOWIEK
O powodzeniu zamierzonych robót i realizacji planów produkcyjnych decyduje świadomy, twórczy wysiłek człowieka. Nie groźba utraty chleba nie bat pański ale dyscyplina socjalistyczna wpływająca z

poczucia, że pracujemy u siebie i dla siebie jest jednym ze źródeł naszych sukcesów w pracy w przemyśle i w rolnictwie. Dobrze wiedzą o tym robotnicy z Zamiechowa. Normy pracy są przez nich przekraczane. J. Mielnik przy konnym koszeniu zboża wyrywał 130 proc. normy, Andrzej Bąk przy żwózce zboża 112 proc a Matrypuła przy siewowaniu 130 proc. Brygadzysta połowy Józef Bilik zobowiązał się skrócić czas siewów o 3 dni i wezwał do współzawodnictwa gospodarstwo Zadabrowie. Traktorzyści zaoszczędzą po 2 kg paliwa na 1 ha w okresie robót jesiennych.

Zmiana stosunku do pracy wyraża się u robotników m. in. dążeniem do jej usprawnienia i obniżenia kosztów własnych produkcji. Tow. Gamracy na wiosnę br był w Zespole PGR Zawada na pokazie stosowania maszyny do plewienia buraków pod nazwą „Oszczędność”. Po przyjeździe do Zamiechowa, po wspólnie rozmowie z kowalem gospodarstwa Hawryszko wprowadzono pewne ulepszenia i zaoszczędzono przy plewieniu 1 ha buraków 14 ludzi.

HODOWLA ŹRÓDLEM RENTOWNOSCI

Najbardziej dochodową gałęzią produkcji w gospodarstwach rolnych jest hodowla bydła. Dochody z obory powinny pokryć wszystkie wydatki gospodarstwa łącznie z robotniczą, a gotówka za zboże, o kopowie i trzode chlewnej winna stanowić nadwyżkę bilansową. Przed paru laty Zamiechów szczycił się na dobrymi

poziomie prowadzoną oborą. Obecnie jest to dosłownie sanatorium dla nieuleczalnie chorych krów ściąganych tutaj ze wszystkich gospodarstw Zespołu Radymno. Zdrowe, wysokomleczne krowy zamiechowskie zasiliły inne obory. PGR Zamiechów stoi przed koniecznością pozbycia się jałowców, chorych krów, zaprowadzenia młodszej, ale jakościowo lepszej obory i w miarę przychówku rozszerzać hodowlę.

Wzorowa jest hodowla świń w Zamiechowie. Według oświadczenia tow. Gamratego i brygadzysty Józefa Kostrzewy z pozytywkiem można usunąć 10 krów. Rozwinięcie hodowli bydła i trzody chlewnej to podstawowe źródła rentowności gospodarstw rolnych.

OCHRONA MIENIA

Jest jeszcze jeden czynnik, który musi być uwzględniony przy wszechstronnym badaniu i wykorzystywaniu możliwości wzrostu rentowności gospodarstwa — to czujność na każdym kroku, a głównie teraz po zbiorach. Mienie socjalistyczne, inwestarż żywy i martwy czy plony zebrane z pól muszą być chronione. Zabezpieczenia przeciwpożarowe w Zamiechowie są dobre. Inwentarz żywy utrzymywany jest w dobrej kondycji, a sprzęt gospodarstwa również w należytym porządku. Zaniedbanie tej sprawy, niedbałość w utrzymywaniu inwentarza, zawolczenie magazynów zbożowych itd. doprowadziłoby do olbrzymich strat materialnych.

PGR Zamiechów bilans za 1952 rok zaniknął nadwyżką.

PARTIA KIERUJE I WYCHOWUJE

Te osiągnięcia gospodarze PGR Zamiechów zawdzięczają dobrej pracy podstawowej organizacji partyjnej i właściwej postawie moralno-politycznej członków partii. Tow. Krystyna Palys, sekretarz organizacji partyjnej, systematycznie urządza zebrania, na których omawiane są wydarzenia polityki zagranicznej i krajowej przy tym wiąże się z zadaniami produkcyjnymi gospodarstwa. Każda akcja jest szczegółowo omawiana najpierw na zebraniu partyjnym, a później przenoszona na ogólny zebranie załogi gospodarstwa. Kierownik PGR tow. Gamracy oraz towarzysze Mielniczuk i Hamulasz czyni swoją sumienną i uczciwą pracą wpływają na bezpartyjnych robotników stałych i sezonowych i dają im przykład właściwego stosunku do poruczonych im obowiązków i zadań. Ścisła współpraca z agronomem zespołu PGR Radymno i zastosowanie się do jego rad i założeń daje gospodarstwu pomysłowe wyniki. Na zebraniach załogi każdy z robotników zapoznany zostaje z planem i harmonogramem prac i powierzonym mu odcinkiem pracy, za który musi odpowiedzialny — każdy z nich pracuje świadomy zadań całego gospodarstwa i swoich obowiązków oddzielnie. W wydziale PGR Zamiechów należą do przodujących gospodarstw w województwie.

J. Nowakowski

Każdy robotnik budowlany może wykonać nową normę!

Z obrad PRN w Rzeszowie

Czudec i Strzyżów zalegają w obowiązkowych dostawach zboża

Sprawa terminowego wywiązania się wsi rzeszowskiej z obowiązków wobec państwa była tematem obrad nadzwyczajnej sesji Powiatowej Rady Narodowej w Rzeszowie.

Dzięki szerokiej mobilizacji aktywów i patriotycznej postawie większości pracujących chłopów, wieś powiatu rzeszowskiego z honorem wypełniła w ubiegłym miesiącu swoje zadanie — przekroczyła sierpniowy plan skupu zboża, nadrobiąc przy tym poważne zaległości z lipca br. W miesiącu sierpniu chłopowie powiatu rzeszowskiego zorganizowali 27 zbiorowych dostaw zboża. Nie wszędzie jednak np. w Nowej Wsi, wykorzystano istniejące możliwości zorganizowania takiej manifestacyjnej dostawy. Mimo że powiat jako całość osiągnął pomyślne rezultaty w realizacji planu skupu zboża, słabo wypadły gminy — Czudec, Strzyżów i Rzeszów-miasto, które nie wykonały planu ub. miesiąca. Zawinił w dużym stopniu miejscowy aktyw partyjny, który wraz z organizacjami masowymi nie prowadził żadnej pracy politycznej i ograniczył się tylko do administracyjnego kłomenderowania.

Na to, że szereg gromad i wielu rolników nie wykonało w 100 proc. planu sierpniowego wpłynęło również nienależyte przygotowanie przez GOM-y i POM-y agregatów omlotowych, które po złe lub niedokładnie przeprowadzonych remontach powodują stale awarie, jak miało to miejsce w Chmielniku, Godowej i innych gromadach.

Realizacja planu skupu w powiecie rzeszowskim przebiega w ostrej walce klasowej. Wróg stara się wszelkimi sposobami zahamować wykonywanie przez chłopów dostaw towarowych. Tak było np. w Stobiernej, gdzie Wilk i Maj-

daczego maszyny z POM-ów lepsze od kulackiej żniwiarki.

Czujna straż ojczyźnych granic

Widziałem w wielu pododdziałach, jak po artyleryjskim strzelaniu, po mistrzowskim przeprowadzonych operacjach taktycznych, po doskonale dokonanym zwładzie, żołnierze zasiadali do czytania gazet i książek lub dyskutowali w grupce o przeprowadzonych przez ZSRR doświadczeniach z bombą wodorową, jak omawiali wielkie, decydujące zwycięstwa, jakie dla sprawy pokoju miałyby zwycięstwa Niemiec na zasadach pokojowych, demokracji.

Z miesiąca na miesiąc rośnie ilość przodowników wyszkolenia bojowego i politycznego. Jednocześnie zwiększają się szeregi partii, gdyż lepsze wykształcenie bojowe i polityczne to często droga dalszego zbliżania się do partii, wyrastania na ludzi godnych miana członków partii.

Jesteśmy żołnierzami pokoju — słyszałem nieraz tam, w jednostce, słowa wypowiedziane spokojnie, bez patosu. Ale stale musimy być czujni, do brzo wyszkoleni. Tak nas uczy partia, tego nas uczy życie.

I dlatego, kłopotliwie oglądając doskonale wyniki zajęć taktycznych naszych żołnierzy, ich celne strzelanie — dochodzi do wniosku: uczyć się, pracować, stać na straży ojczyźnych granic i pokoju może tylko żołnierz, który zrozumiał, że w swojej armii swoich strażników interesów, swojej fabryki i rodzinnej zagrody, swojego brata w kołtase, siostrę w szkole, matki w domu, ojca przy robocie.

Bo im goręcej kocha się pokój, tym lepiej, ofiarniej trzeba o jego zachowanie i utrzymanie walczyć, tym czynniej trzeba go strzec przed zakusami wrogów naszej Ojczyzny, przed zakusami wrogów wolności i ludzkiego szczęścia.

Alojzy Sroga

cher, rozszerzając plotki o niesłusznym wymiarze, namawia li miejscowych chłopów do wstrzymania się z dostawą zboża.

W toku realizacji obowiązkowych dostaw, usunięto wiele trudności. Nie ma już więcej wypadków, by chłop musiał wrocić z punktu skupu ze zbożem lub wczekał na jego przyjęcie. Dość sprawnie przebiega również zaliczanie odwołań w sprawie obowiązkowych dostaw zboża, których rozpatrzone do tej pory ok. 130. Wydano także w stosunku do opornych rolników, którzy ociągali się z wywiązaniem w terminie z obowiązkowych dostaw, 11 wniosków karnych.

ROBOTNICZY CZEKAJĄ NA 700 TON MIĘSA, 1,7 MIL. L MLEKA

Gerzej, aniżeli dostawy zboża, wypełnia wieś pow. rzeszowskiego swoje obowiązki w skupie mleka i mięsa. Nowy-konywane są w pełni plany miesięczne, a cały powiat dłużny jest państwu 1.700.000 litrów mleka oraz ok. 760 ton mięsa. Trzeba więc wzmocnić pracę polityczną — wyjaśniającą wśród chłopów zalegających z dostawą zboża, mleka i mięsa, wyjaśnić im całą szkodliwość takiego stanowiska, wzbudzić w nich patriotyczny stosunek do wypełnianych obowiązków.

Dyskusja, w której zabierało głos kilkunastu radnych, wskazała szereg niedociągnięć, które hamują realizację obowiązkowych dostaw towarowych wsi. Mówili o tym, m. in. radni — Rak, Trzyna, Beściak oraz przewodniczący Prezydium PRN tow. Wołoszynowski, który na przykładzie przodującej w pow. rzeszowskim gminy Błażowa omówił zadania jakie mają do spełnienia wszyscy radni, aby przyspieszyć wykonanie rocznego planu skupu zboża.

BRAK UMÓW W GOM-ach I ZIARNA SIEWNEGO W GS-ach

W dalszym ciągu sesji wysłuchano informacji o przygotowaniach i przebiegu akcji jesienno-siewnej. Informacja ta uzupełniona dodatkową dyskusją wykazała, że nie wszędzie mimo przeprowadzonych „dni gotowości” przygotowano się do sprawnego przeprowadzenia siewów. Większość GOM-ów w powiecie choć jest zaopatrzona w dostateczną ilość siewników, zaprawiadek i innych maszyn rolniczych nie czyni żadnych starań by wykorzystać posiadany sprzęt i zawrzeć jak najwięcej umów z mało i średniorolnymi chłopami. Niezadawalająco przebiega również zapalanie chłopów i wymiana ziarna reprodukcyjnego i selekcyjnego.

W związku z taką sytuacją w powiecie rzeszowskim, podjęto szereg wniosków organizacyjnych. M. in. w sprawie konieczności wykorzystania wszystkich rezerw jakie istnieją w indywidualnej gospodarce chłopskiej do biejącej kampanii siewów jesiennych. Jeżeli wszystkie rezerwy zostaną wykorzystane i dopilnuje się terminowości w rolnictwie powiatu rzeszowskiego będzie możliwym, że jeszcze w bm chłopowie powiatu rzeszowskiego zostaną zwolnieni z miarek i odpływów oraz należycie przygotują się do przeprowadzenia akcji jesienno-siewnej, która wpłynie na plony i ich jakość w roku przyszłym.

R. Zięba

Jest godzina 7 rano. Na budowie 106 koło Wojewódzkiego Domu Kultury w Rzeszowie robotnicy przystępują do pracy. Pogrążają wykopy, przygotowują cegłę i dowożą zaprawę dla murarzy. Na cegłę i zaprawę czeka trójka murarska Srodonia. Minuty upływają. Z głośnika zamieszczzonego na słupie słychać głos spikera: „Jest godzina 7.12, podajemy wiadomości za granicę”. Włósniewski — pomocnik z grupy Srodonia — rozrabia wapno. Z głośnika słychać muzykę. Po chwili, kłody rozłaną na murze zaprawę prasuje pierwsza cegła, spiker podaje czas: „Minęła godzina 7.23”.

Z dwudziestotrzynastym opóźnieniem rozpoczął rano pracę zespół Srodonia. Do końca dnia zespół miał jeszcze kilka krótszych przerw. Czy murarze wykonali dzienną normę? Choć wydaje się to dziwne ze względu na niepełne wykorzystanie dnia pracy, normę wykonali i przekroczyli. Również poprzedniego dnia kiedy „trójka” Srodonia przysłała pierwszy raz do pracy na budowę 106 i rozpoczęła murowanie dopiero o godz. 9-tej, normę dzienną wykonano i przekroczone. Jak stąd wniosek? „Trójka” Srodonia pracuje dobrze, a mogłaby jeszcze lepiej... Lepiej przez pełne wykorzystanie godzin pracy, przez wcześniejsze przygotowanie materiałów.

Ale ZBM nr. 1, któremu podlega budowa 106, obejmuje także inne obiekty. Czy na tych pozostałych budowach również można wykonywać dzienne normy przy opóźnionym rozpoczęciu dnia pracy? Są tacy, jak np. tynkarze z brygady Łabudzkiego na budowie 103, którzy potrafią nadrobić opóźnienie. Jest jednak wiele i takich zespołów, które rozpoczynając robotę z opóźnieniem — a nawet bez opóźnienia — nowych norm niekiedy nie wykonują. Jednym z nich jest

zespół murarski Anny Kuzyszyn, składający się z trzech osób.

Dlaczego zespół Anny Kuzyszyn nie wykonał nowych norm w czerwcu, lipcu i sierpniu? Anna Kuzyszyn jest przecież murarzem doświadczonym, ma czteroletnią praktykę na rzeszowskich budowach, poprzednio wykonywała 110—120 proc. normy, potrafi kierować zespołem. Na budowie różnie się tłumaczy. Roboty drobne, wykończeniowe, przerywanie z miejsca na miejsce, późne przydzielanie pracy — to zarzuty członków zespołu pod adresem kierownictwa budowy. Kierownictwo zarzuca znowu zespołowi brak znajomości innych robót poza murowaniem, — np. tynkowania, co utrudnia ustawienie zespołu.

Mówi się, że przy różnych zdaniach prawda leży pośrodku. Tu też jednak, mimo słuszności niektórych obustronnych uwag, prawdziwe jest to, że dowiedzieliśmy. Pominęło w nich bowiem źródłowe zagadnienie: zespół w ośm w pracy. Tej zespołowości nie ma w pracy „trójki” Anny Kuzyszyn, a kierownictwo budowy nie domaga się jej z góry, zakładając niemożliwość stosowania metod zespołowych przy drobnych pracach wykończeniowych, filarkach ściankach itp.

Dlatego też „trójka” Srodonia pracując zespołowo, może wykonywać i przekraczać normy mimo niepełnego wykorzystania dnia pracy, a „trójka” Anny Kuzyszyn wykorzystując nawet cały dzień roboczy — norm nie wykonywała. Nie stosując bowiem zespołowych metod pracy była ona tylko „trójka” z nazwy, a nie z praktyki.

Takich zespołów z nazwy jest jeszcze na budowach ZBM nr. 1 wiele. Dlatego też 10 proc. zatrudnionych tu robotników nie wykonało nowych norm w lipcu. W sierpniu sytuacja wybitnie się

poprawiła i wielu słabszych robotników pracując zespołowo normy wykonało. Ponieważ można także zaobserwować wykonanie norm przez robotników zaliczonych do zespołów, a pracujących indywidualnie, sprawę „zespółów z nazwy” nie można uważać za rozwiązana. Nierozwiązana jest ona dlatego, że wykonanie norm przez robotników pracujących jeszcze indywidualnie jest stale zagrożone i niezgodne z założeniami nowego katalogu norm, przewidującego usprawnienie organizacji pracy na budowach, a nie balansowanie na indywidualnej wydajności.

Wprowadzenie zespołowych metod pracy — metod nowych na naszych budowach — napotyka oczywiście na przeszkody i trudności. Przeszkadzają dawne metody pracy i ich „obroncy”.

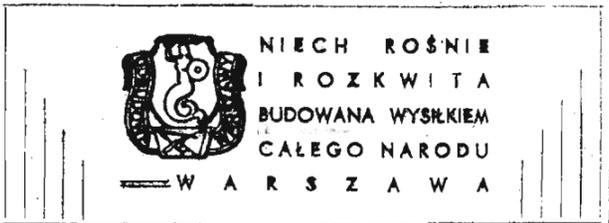
Niedawno odbyła się rozmowa odpowiedzialnego pracownika budowy z sekretarzem organizacji partyjnej ZBM nr. 1. Towarzysz ten oświadczył, że przy pewnego rodzaju pracach tynkarskich nie można stosować zespołowych metod pracy. Sekretarz zastanowił się chwilę i wyjaśnił, jak można je wykonać. Później wyjął z szuflady długą linijkę i przystawiając do ściany zastanawiał się głośno jak będzie lepiej pracować —

„dwójką” czy „trójką”. Sekretarz i jego rozmówca byli dawniej murarzami. Dogadali się teraz i towarzyszy, który przed kilkoma minutami opowiadał, że „absolutnie się nie da”, wyszedł całkowicie przekonany do nowej metody. To był jednak wypadek wyjątkowy.

Praca po staremu za etykietką „zespołu” dowodzi, że wielu kierownikom budów uważa jeszcze te dawne metody pracy za dobre. Jeżeli kierownicy budów nie mają śmiałości o tym mówić — a można to wnioskować z przebiegu sierpniowej narady partyjno-gospodarczej w ZBM nr. 1, na której żaden z kierowników nie mówił o zespołowych metodach pracy — aktyw organizacji partyjnej winien im w tym pomóc, przekonać.

Trzeba także, by aktyw partyjny dopomógł robotnikom w opanowaniu zespołowych metod pracy, by każdy członek partii przodował w stosowaniu tych nowych, — przodujących metod. Kiedy zespołowe metody pracy przynikną w szerzej i w głębszych sferach budowy, rozpowszechnią się na wszystkie stanowiska robocze, można będzie nie tylko mówić o wykonaniu norm, ale i o kilkakrotnym ich przekroczeniu. Bo nowe normy może wykonać i przekroczyć każdy robotnik.

J. POPOW.



10 lat Ludowego Wojska Polskiego

Na straży naszego szczęścia, na straży Pokoju

Buchnął pierwszy strzał. Za nim drugi, trzeci. Kanonada artyleryjska nasiliła się z minuty na minutę.

— Zniszczyć stanowiska ogniowe nieprzyjaciela! Rozbić jego punkty oporu! — brzmiał rozkaz.

Jednostka artyleryjska weszła do akcji.

Wzbiwały się w górę wysokie fontanny dymu, wyrastały pionowe słupki dymu, bitewny zapach niósł się daleko. Obsługa dział zwijała się jak w ukropie. Ruchy oszczędnie odmierzone. Jeszcze jeden pocisk i jeszcze jeden. Wróg nie wytrzymał pod nawałą ognia.

Nie, to nie jest opis bitwy o Warszawę, Kolobrzeg czy Budziszyn z lat, gdy był front, gdy była wojna...

Frontem jest dziś oznaczona linia, nieprzyjacielem umowne punkty, kwadraty. Tylko ogień, tylko żołnierski wysiłek nie jest umowny.

Letnie obozy ćwiczeń — to wielka szkoła sprawności naszej ludowej armii. Przez cały rok żołnierz podnosi swe boje woje, moralne i polityczne kwalifikacje, uczy się, jak wroga wypatrywać i obezwładniać, jak po mistrzowsku, władając bronią daną mu do ręki przez ludową władzę. Ale poszczególne ogniwa żołnierskich umiejętności w jeden wielki łańcuch spinają właśnie letnie obozy. Tu trzeba okazać swój cały kunszt, tu widać najlepiej, jaki jest nasz żołnierz.

Taki ci jest nasz Król...

Przyszedł do Komitetu Partyjnego jednostki, którego jest członkiem, prosto z zajęć. W wybrudzonej mundurze, z czarnymi rękami. Brunet, barczysty, spokojny, zrównoważony, skromny. O sobie właśnie nie mówi, opowiada o swych kolegach-żołnierzach. Zaś o nim — o plutonowym Henryku Królu — dopowiadają in-

Szeregowiec Bylinka, gdy przyszedł do wojska, niemało miał trudności. Szło mu jak z przysłowiowego kamienia. I z poznawaniem skomplikowanych tajemników działa i z rozpoznaniem bojowym i z zajęciami politycznymi.

Cierpliwie pomagał mu w pracy, w nauce, w wyszkoleniu, jego dowódca — plut. Król, sekretarz organizacji partyjnej pododdziału.

— Trzeba to zrobić tak a tak — krótko, jasno, wyjaśniał. Nie bojąc się ubrudzić ręk lub chwycić łopatę, by po kazać, jak należy kopać stano wisko.

I Bylinka coraz częściej dochodził do wniosku — rzeczywiście, jakie to wszystko proste, gdy dowódca wytłumaczy.

Bylinka raz i drugi, coraz częściej, za radą Króla, począł sięgać do książek, wojsko wych i beletrystycznych, polskich i radzieckich. Dziś, dzięki pomocy partyjniaka — dowódcy, przygotowuje się do egzaminu w szkole podoficerskiej, do wstąpienia w szeregi partyjny. A koledzy w pododdziale powierzyli mu funkcję przewodniczącego koła ZMP.

Takich żołnierzy jak Bylinka ma w swej drużynie plut. Król więcej. Trzeba im wszystkim jasno, prosto wytłumaczyć, trzeba do nich trafić dobrym słowem, by zrozumieli sens swojej szaczonej służby.

Ci, którzy służyli w wojsku przed wojną, pamiętają doskonale, jak sypały się na żołnierza, naby z rogu obfitości, rozliczne kary, wymierzane przez kaprala i szefa kompanii, porucznika i kapitana. Nie było bodaj dnia, by któryś żołnierz

nie dostał aresztu, nagany. A jak się dało to i pod żebra szturchnął kapral-zupak.

— Ambicją naszej drużyny — opowiada plut. Henryk Król — jest, by ani jeden żołnierz nie był karany. Chcemy również, by wszyscy mieli bardzo dobre wyniki wyszkolenia. Tak zamierzamy uczcić 10-lecie naszego wojska.

Ani jednej kary... I to nie w przeciągu tygodnia czy miesiąca. A może dyscyplina jest słabsza? Odpowiedzią na to są wyniki strzelania, wyniki rozpoznania, poziom wyszkolenia politycznego. Wszędzie dostaniemy odpowiedź: bardzo dobrze.

Nasze ludowe wojsko, to nasza wojsko — wojsko o wysokiej moralności żołnierza, podoficera, oficera.

Oferma? Cóż to takiego?

Ciekaw byłem, jak wygląda dziś popularna dawniej, kompanijna „oferma”, z której tradycyjnie namiewano się, pokpiwano, którą przy lańd okazji sanacyjni podoficerowie bili i upokarzali — by pokazać jaką to oni mają władzę, by zgnębić i spodlić człowieka.

Towarzysza bombardiera, Henryka Szafranca — w cywilu księgowego z GS w Guzówce, pow Krasnostaw — zastałem w świetlicy. Uczył akurat kolegę, Kazimierza Bociągę, dość trudnych wyliczeń matematycznych. Postępy są coraz większe.

Kiedys Bociąga miał wiele kłopotów ze swoimi myślami: „Dlaczego np. zakłada się spółdzielnie produkcyjne”? Tłuma-

czył mu więc Szafraniec spokojnie, cierpliwie, że po staremu niesposób, że taka już natura kulaka, że zawsze będzie usiłował biedniejszego wyzyskiwać. Ze pracujący chłop najlepiej żyć, najwięcej produkować może tylko w spółdzielni.

Nie tę jedną sprawę pomógł zrozumieć Szafraniec swemu koleździe. Wewnętrzna potrzeba przyszedł podoficera, od niedawna członka partii, jest stale komuś pomagać, kogoś uczyć. Podobnie, jak czyni to w tym samym pododdziale bombardier Górny — młody nauczyciel z Lublina, sekretarz organizacji partyjnej pododdziału, jak bombardier Zdzisław Salbud, przodujący radzista. Ustawicznie komuś pomagają w rozumieniu nielatających problemów polityki zagranicznej i krajowej, pomagają towarzyszom w podnoszeniu wyszkolenia bojowego i politycznego, uczą ich łączyć mistrzowskie władanie bronią ze zrozumieniem sensu wydarzeń na świecie.

Być może, w przedwzrostowej armii Bociąg czy Kłodziejczyk, któremu z początku też szło trudno, czy ktoś inny, byłby „ofermą”. Być może że namśmiewaliby się z nich podoficerowie i wyszli by oni z wojska złamanymi, rozgoryczeni, staliem w świetlicy. Uczył akurat kolegę, Kazimierza Bociągę, dość trudnych wyliczeń matematycznych. Postępy są coraz większe.

Dziś są dobrzy, świadomyi żołnierzami — stwierdzają koledzy. Dziś, nie tylko umieją dobrze się człogać, szybko ładować pociski do dział, lecz również przekonywać swych ojców, dlaczego warto wstąpić do spółdzielni produkcyjnej.

PIĄTEK

11 WRZESNIA

RZESZÓW

Dyżur nocny: Apteka Społeczna nr. 2, ul. Grunwaldzka 3.

Apteka Społeczna nr. 4, ul. Dąbrowskiego 56, tel. 10-34.

Pogotowie Ratunkowe, ul. Obrońców Stalingradu 29, tel. 09.

Straż Pożarna: ul. Mickiewicza 10, tel. 08.

Muzeum

MUZEUM OKRĘGOWE W RZESZÓWIE: Rynek 6 — czynne od godz. 10—15.

MUZEUM W ŁAŃCUCIE: czynne od godz. 9—15.

KINA

APOLLO — (ul. Wł. Hłbnera 2) — Wawrzyńcowy sad — godz. 16, 18 i 20.

PRZODOWNIK (ul. Pstrowskiego) — Za nami pójdą inni — godz. 19.

KOMUNIKATY

Wojewódzka Rada Łowców PZŁ w Rzeszowie zawiadamia, że na terenie woj. rzeszowskiego, uchwałą Woj. Rady Narodowej w Rzeszowie, na kuropatwy można polować od 1 IX do 15 IX 1953 r. Przypomina się, że nie wolno polować na dziki od wschodu do zachodu słońca.

Winnik przekroczenia będą pociągnięci do odpowiedzialności.

Wojewódzki Komitet Odbudowy Warszawy w Rzeszowie zawiadamia, że z okazji „Miesiąca Budowy Warszawy”. Okręgowy Zarząd Kin wyświetla na Ryнку w Rzeszowie w każdą sobotę i niedzielę o godzinie 19 film o tematyce warszawskiej.

Kierownictwo Wodociągów Miejskich komunikuje, że w dniu 13 bm., tj. w niedzielę o godz. 6 rano do 17-tej nie będzie wody z powodu czyszczenia urządzeń na stacji pomp i filtrów.

Dobre są wyniki nauczania — gdy nauczyciel jest organizatorem

Przeprowadziliśmy wywiad z przodującym nauczycielem ze szkoły podstawowej Nr 1 w Rzeszowie, ob. Antonim Gromskim, na temat jego pracy, wyników nauczania i zamierzeń. Ob. Antoni Gromski jest przodownikiem tej trudnej i odpowiedzialnej pracy nad wychowaniem młodzieży.

„W swojej szkole — powiedział w czasie wywiadu przodujący nauczyciel — uczę takich przedmiotów jak fizyka i chemia i obecnie pełnię zastępczo funkcję kierownika tej szkoły. Zasadniczo moja specjalnością jest historia i język polski, ale ponieważ wymaga tego sprawa, uczę obu tych przedmiotów ściślej — jak się okazuje — z powodzeniem. Obu tymi przedmiotami postanowiłem się zająć w ub. roku. Niezbyt pomysłna, a raczej całkowicie zła była sytuacja, jeśli chodzi o przyrządy i pomoce naukowe, potrzebne do nauczania. Ponieważ założenia naukowe mówią, że tylko w powiązaniu z praktyką można utrwalić przerabiany materiał, postanowiłem przy pomocy uczniów zarządzić sytuację. Zabraliśmy się do robienia tych pomocy, a wynik był tak pomysłny, że zorganizowaliśmy wystawę prac uczniów, którą z zaciekawieniem oglądało około 4 tys. osób.

— Czy zdobycie tych pomocy pomogło w pracy? — pytamy.

— Oczywiście. Teraz mogę w pełni realizować program naukowy. A z fizyki jest w szkole bardzo dobrze. Z racji fizyki nie straciłem na końcu

roku ani jednego ucznia. Muszę jeszcze zaznaczyć, że to nasze przedsięwzięcie spotkało się z uznaniem i pomocą komitetu rodzicielskiego. Wzrosło przy tym zainteresowanie uczniów sprawą politechnizacji; uczniowie sami do mnie przychodzili, prosząc o zlecenie im pracy. Oczywiście, wykorzystalem ten ich pożyteczny zapal do pracy. O sprawie politechnizacji mówię dlatego, bo w ten sposób zabezpieczam sobie pozytywne rezultaty pracy, to znaczy, wyniki nauczania.

Wynika stąd, że i teraz profesor ma jakieś zamierzenia?

— A tak! W tym roku stawiam się na to, by chłopcy sami pracowali w małych zespołach, by sami robili doświadczenia. Bo taka — jak to się mówi — „słowna nauka z kredą w rękę” nie za wiele daje. Dlatego będę robił specjalne zestawy przyrządów, które ułatwią naukę. Klasa szósta będzie już pracowała w zespołach, nie będzie systemu pokazowego, a spodziewam się jeszcze lepszych wyników. W ten sposób staram się dać uczniowi warunki do nauki, wal-

czę o wyniki i to jest źródło moich powodzeń w zawodzie nauczycielskim. Bo ostatnio np. byłem wyróżniony na konferencji sierpniowej. Moim życzeniem byłoby, żeby wszystkie szkoły traktowały poważnie sprawę politechnizacji i nie czekały na czyjąś inicjatywę z zewnątrz.

Prof. Gromski ma jeszcze inne zamierzenia. Chce umaso- wić sport lucniczny. Bo jest ponadto, przewodniczącym społecznej sekcji lucznicstwa rzeszowskiego WKKF. Również w sporcie profesor Gromski ma osiągnięcia. Ponadto jest aktywnym członkiem Towarzystwa Archeologicznego. Teraz pisze pracę „Dzieje broni lucnicznej w Polsce”. To wszystko nie przeszkadza mu w wykonywaniu swego zawodu.

Prof. Gromski jest dobrym organizatorem i dlatego osiąga dobre wyniki w nauce. Byłoby cennym, aby nie minęły bez echa jego słowa: „W naszych szkołach widać inicjatywę nauczycieli, trzeba jej jednak jeszcze więcej. Choćby taka politechnizacja; widać więc, że nasi nauczyciele mają duże pole do popisu”. (kg)

Nowa placówka muzyczna w Rzeszowie

W ub. tygodniu w sali Państwowej Szkoły Muzycznej w Rzeszowie odbyło się uroczyste otwarcie „Ogniska Muzycznego” powstałego przy Zjednoczeniu Polskich Zespołów Śpiewaczych i Instrumentalnych.

Otwarcia „Ogniska” dokonał ob. Lesiński, w obecności grona nauczycielskiego, rodziców i młodzieży. Ob. Lesiński podkreślił w swym przemówieniu troskę Rządu Polski Ludowej o upowszechnienie kultury artystycznej wśród najszerzszych warstw społeczeństwa.

W części artystycznej udział

wzięli uczniowie Państwowej Szkoły Muzycznej. „Ognisko” jest nowym typem szkoły muzycznej skupiającym tę młodzież, która nie dostała się do Państwowej Szkoły Muzycznej z powodu ograniczonej ilości miejsc.

W „Ognisku” prowadzi się naukę gry na instrumentach oraz zapoznaje uczniów z wiadomościami teoretycznymi. Wraz z mieszkańcami Rzeszowa, życzymy nowej placówce jak najowocniejszych wyników w pracy nad szerzeniem i upowszechnianiem kultury muzycznej.

ŚLADEM NASZEJ KRYTYKI

W związku z notatką pt. „Czas skończyć z jazdą na dachach pociągów” — Komenda Oddziału SOR Rzeszów donosi, że w sprawie tej przeprowadzono dnia 11 sierpnia br. kontrolę przy współudziale funkcjonariuszy MO, czynnika partyjnego, oraz przedstawiciela Redakcji — w czasie której ukarano 100 osób za jazdę na stopniach, zderzakach i dachach wagonów.

Podobna kontrola odbyła

się w dniu 18 sierpnia na trasie Boguchwała — Wisłoczanka. Na nieprzestrzegające przepisów kolejowych osoby — sporządzone zostały do niesienia do prezydium rad narodowych, w wyniku czego 60 osób ukarano grzywną w wysokości 150 zł, a dwóm osobom wymierzono karę dwóch miesięcy pracy poprawczej.

Podobne akcje kontrolne urządzone będą w dalszym ciągu.

(134)

ILIA ERENBURG DZIEWIĄTA Fata

Zeznania pracownika gazowni, Harry Milsa okazały się jeszcze ważniejsze. Harry zakomunikował, że jesienią zeszłego roku, zdaje się w październiku, był w dzielnicy murzyńskiej i widział tam adwokata Clarka, który pytał, gdzie mieszka tam jakaś Murzynka Harry Mils, nie usłyszał jednakże, kogo właściwie szukał Clark, ale zorientował się, że adwokat szuka kobiety i oczywiście czarnej, gdyż białe tam nie mieszkają. Co do osoby Clarka, Harry Mils nie mógł się mylić: dobrze zna adwokata, wiele razy sprawdzał u niego licznik.

Prokurator uważał, że ośrodek organizacji „Przyjaciele Pokoju” znajduje się w dzielnicy murzyńskiej. Nie ma w tym nic dziwnego. Prawie każdy Murzyn w duszy sprzyja czerwonym. Policja rozpoczęła poszukiwania kobiety, do której przychodził Clark. Poszukiwania okazały się daremne. Naczelnik policji skarżył się prokuratorowi:

— To cwane bestie. Udają, że nigdy Clarka nie widzieli na oczy. Odechnie się słuchać... Już dawno czas dać im nauczkę.

Wspólniczki Clarka nie udało się znaleźć. Kiedy proces został wznowiony, prokurator oświadczył oskarżonemu:

— Teraz już wiemy, że pomagala panu Murzynka, którą pan odwdział.

Sędzia zauważył, że słowa prokuratora zdenerwowały Clarka. A więc natrafiliśmy na właściwy ślad!...

Sędzia wrócił do domu zdenerwowany. Bóg jeden wie, jak teraz się wszystko ułoży. Przypomniał sobie Mary w kinonie, jej histeryczny śmiech: „A dlaczego pan przypuszcza, że ten Murzyn nie mógł zakochać się we mnie?”. Spędziła wiele lat w Europie, zdemoralizowała się, temperament ma wściekły. Kto wie, czy rzeczywiście nie była kochanką Murzyna? Nie można

mieć zaufania do sędziów przysięgłych. Ani do dziennikarzy — mogą coś wypalić. Na nieszczęście senator właśnie dzisiaj przyjechał. Jeżeli się dowie, nie wybaczy mi tego... Nie wiem, co robić?

Zadzwonił do Smeadle'a, ale nie było go w domu. Dopiero wieczorem odnalazł majora. Smeadle w milczeniu wysłuchał opowiadania. Sędzia spojrzal na niego: Boże, co się z nim dzieje, niepodobny jest do siebie! Major był zawsze pewny siebie. A teraz siedział przysłoniwszy twarz rękami; właśnie w tej chwili pomyślał, że sznuręk takiemu, co się powiesił, nie przynosi szczęścia. Sędzia powiedział śmiało:

— W ogólnych zarysach nie zachwiałe oskarżenia: to, że Clark otrzymał pieniądze od pani Nivelle, prawnie nie ma żadnego znaczenia. Ważne jest, że otrzymał tysiąc dolarów od organizacji „Przyjaciele Pokoju”, prawda?...

Smeadle nie odpowiedział. Czyżby czuł się tak oszłomiony, że nie potrafił nawet nic powiedzieć? — pomyślał sędzia? Ale Smeadle szybko wrócił do równowagi:

Tak, oczywiście, oskarżenie ma nadal swoją moc. Ale na mnie zachowanie Clarka wywiera przynębiające wrażenie. Wiem, że pani Nivelle jest zdolna do ekscentrycznych wyborów. Mogła litować się nad Murzynom, który chciał ją zabić. Tu idzie o co innego... Dlaczego Clark nie powiedział o tym wcześniej?... Niech pan powie, czy według pana, to człowiek normalny?

Jak panu powiedzieć?... — sędzia był zaskoczony pytaniem. Nie myślałem o tym... To fanatyk, a fanatycy według mnie są ludźmi o zachwianym równowadze psychicznej.

Oczywiście. Ale Clark jest nie tylko fanatykiem — to człowiek psychicznie chory. Niech pan się przez chwilę zastanowi a zgodzi się pan ze mną. Oczywiście przed rokiem nie był taki Józef Elliot myślał, że posyła pieniądze człowiekowi normalnemu... Jak widać, na Clarka podziałał strach przed odpowiedzialnością. Pamiętam z mojej sądowej praktyki kilka takich wypadków, kiedy trzeba było zawieszac sprawę, ponieważ oskarżony stracił rozsądek... Clark nie na tym nie wygrał. (C.d.n)

KONKURS FILMOWY



»DNI FILMÓW POLSKICH«

KUPON KONKURSOWY Nr 6

1. Tytuł filmu _____

2. Nazwisko i imię reżysera _____

Imię i nazwisko uczestnika konkursu _____

adres: _____

Gdy kierownictwo toleruje poważne wykroczenia pracowników

Sporo czasu upłynęło już od chwili umieszczenia przez nas notatki pt. „Sprawy rzeszowskie”, w której pisaliśmy o niewłaściwym postępowaniu ekspedientki i kierowniczkii (w jednej osobie) sklepu MHD, Nr 15 ob. E. Hnatko. Dla przypomnienia, przytoczymy fakt, że obywatelka ta odmówiła klientce ob. A. W. sprzedaż towaru, który znajdował się na półce, a następnie podała cenę o wiele wyższą niż właściwa i na dobitkę w aroganckiej odpowiedzi na słuszną uwagę klientki, targnęła na jej godność.

Dyrekcja MHD w Rzeszowie zobowiązana była po rozpatrzeniu sprawy, zawiadomić nas, w jaki sposób została ukarana opieszala ekspedientka.

Dyrekcja MHD jednak ograniczyła się tylko do powiadomienia nas, iż sprawą tą zajęła się Państwowa Inspekcja Handlowa, i że ostatecznych wyników załatwienia jej zostaniemy w oddzielnym piśmie poinformowani.

Na tym się niestety skończyło...

Tymczasem na podstawie pisma dowiadujemy się, że MHD czeka na gotowe materiały z PIH, która nie jest zobowiązana mu ich dostarczyć.

Fakt, iż tą sprawą zajęła się PIH, nie zwalnia kierownictwo MHD od obowiązku wyciągnięcia konsekwencji wobec swej niesumiennej pracownicy.

Co gorsze, Dyrekcja MHD przyjęła od w/w ekspedientki pisemne oświadczenie sprzeczne zupełnie z prawdą. Należy tu podkreślić dla wyjaśnienia że dochodzenia prowadzone przez KWS jeszcze w dniu 26 czerwca br. potwierdziły całkowicie słuszność naszej notatki.

Idąc po linii najmniejszego oporu kierownictwo MHD w Rzeszowie popiera kłamstwo, zawarte w wyjaśnieniu ekspedientki ob. Hnatko.

Tolerowanie przez zwierzchników tak poważnych wykroczeń pracowników jest godne napiętnowania.

Dyrekcja MHD w Rzeszowie nie przedsięwzięła żadnych kroków, by zapobiec podobnym wypadkom.

KM PZPR niewątpliwie wyciągnie wniosek z niewłaściwego stosunku kierownictwa MHD do krytyki pracowej. „E”

W KILKU WIERSZACH

W parku Im. Waryńskiego w Rzeszowie — Rzeszowskie Zakłady Gastronomiczne w bufecie „Ogrodowym” umieściły podłum do tańców na świeżym powietrzu. Tańczy więc tam młodzież bardzo liczną i chętnie. Jedno tylko małe pytanie rzucmy pod adresem dyrekcji RZSG — czy podłum to nie należało być przed rozpoczęciem tańców pokropić wodą i pozamiatać, by młodzież tańcząca nie wdychała kurzu? „CH”

Model należy natychmiast zwrócić

Dnia 7 września podczas prób modeli samolotów w Załesiu „ucieki” i zaginął model z napędem silnikowym zaopatrzonego w pływak. Model ten stanowiący własność Wojewódzkiego Ośrodka Modelarstwa w Rzeszowie (Plac Stalina 5) posiadał numer rejestracyjny 1170148 „ucieki” w kierunku Tyczyn — Białowa. Znalazcę, który otrzyma odpowiednio wynagrodzenie.

prosimy o powiadomienie o miejscu lądowania modelu pod wyżej wskazany adres lub Woj. Zarz. LPZ Rzeszów Plac Kilińskiego 1.

Ogłoszenia drobne

Z g u b y

KILAR Stanisław zgubił kartę meldunkową wydaną przez GRN Rymanów. G. 871